KURJER KRAKOWSKI.

Dnia 26 listopada roku 1834.

Przedpłata kwartalna złp. 5.

SRODA.

Nr 48.

Pismo to wychodzi codziennie o 6 z poł. wyjąwszy niedzielę i święta uroczyste.

KRAKÓW.

W dniu 28 listopada 1834 roku o godzinie 10 rannéj na Smoleńsku przy Krakowie w domu pod l. 211 odbędzie się publiczna licytacya różnych sprzętów gospodarskich, późniéj zaś po odbytéj licytacyi na targu publicznym za nową Bramą sprzedaną zostanie krowa jedna i zboże w ziarnie.

Zeszłéj Soboty w kościele Panny Maryi odbył się obrzęd zaślubin p. Dzierżbińskiego z panną Balinowską, a w kościele Sgo Piotra p. Ludw. Będziszewskiego z panną Józefą Obczyńską.

Ceny zboża na targowicy w Kleparzu przy Krakowie przedawanego:

Dnia 25 listopada 1834 r. Korzec pszenicy złp. 24. złp. 25. Żyta 22. 21. Jęczmienia 20. 21. Owsa 13. 14. Grochu 34. Jagieł 40. Rzepaku 37.

POLSKA.

Składki dla nieszczęśliwych pogorzelców Opatowa idą bardzo pomyślnie i przynoszą zaszczyt narodowi skwapliwie spieszącemu na ratunek bliźniego — Dyrekcya mennicy ogłasza iż dostrzeżono złotówki i dwuzłotówki fałszowane z czasów księstwa Warszawskiego.

Hiszpania. Dnia 4 listopada w Pampelonie Mina wydał rozkaz dzienny do wojska w bardzo energicznych wyrazach, a równocześnie proklamacyą do mieszkańców Nawarry zapowiadając zgubną wojnę wszystkim nieprzyjaciołom Izabelli II. Naśladując w miniaturce tego wielkiego wojownika Zumalacaraguy wydał także odgrażające odezwy, mówiąc że każdego rozstrzelać każe, jeżeliby się ważył zbliżyć na dwie mile do granicy od niego zakreślonej. Powstańcy oblegający powtórnie Elizondę, zupełną ponieśli klęskę; Santesteban miejsce junty karolistów zajęli Izabeliści; Sumorostro i Campoverede odnieśli wielkie korzyści nad powstańcami, którzy nigdzie niemogą dotrzymać placu. Dopóki zwolennicy karolistów piszą że mieli pobić, zdobyć w niewolę zabrać etc to królowa rejentka może być pewną zwycięztwa. —

Posiedzenia tak prokuradorów jak też i procerów słusznie nazwać można wzorem dla wszystkich obrad publicznych pod względem umiarkowania, roztropności każdemu krokowi towarzyszącéj i ducha pojednawczego, który oddala wszystkie niesnaski i osobistości niegodne reprezentanta bohaterskiego ludu, — gdyż poznali swoję godność w całem znaczeniu tego wyrazu. — Pożyczka guebbardowska uznana i w kategoryi innych długów krajowych bez wszelkiej modyfikacyi umieszczoną została. Oraa na czele 4000 korpusu wypędził powstańców z doliny Bastan.

Belgia. Dnia 11 listopada król zagaił tegoroczny sejm mową od tronu w której wystawia w najkorzystniejszem świetle obecny stan rzeczy, dodając iż ma nadzieję że Belgia odzyska dawne swoje swietne znaczenie. –

Zapach wydające osoby.

Znajdują się nie tylko pachnące kwiaty, lecz także ludzie, jak szczególne przykłady uczą. Plutarch powiada, że pot Alexandra W. miłej był bardzo woni, a Ortetschi przytacza następujące wydarzenia, które własnem doświadczeniem stwierdził. Jeden Wenecyanin 30 letni, wysoki, czerstwy i dobrze zbudowany dostał krostę na prawej ręce. Tę przekłuł nożyczkami i rana wkrótce się zagoiła. Po kilku dniach pachniała ta ręka jak wanilia mexykańska lub jak storax-gummi, a ten zapach czuł każdy kto z nim mówił. Najpilniejsze poszukiwania przekonały, że nie był przez sztukę zdziałany. Tenże Ortetschi zapewnia, że podobne spostrzeżenie zrobił na dziewicy 15 letniej która długi czas była hipokondryczką. Raz wsparła swą głowę na prawej ręce i uczuła bardzo miły zapach z niej się wydobywający, podobny do woni fijołków i pomarańczy. Spoczątku wyobrażała sobie że to jest skutkiem dotknięcia się tych roślin, lecz po kilkakrotnem umyciu rąk przekonała się, że zapach wspomniony wypływał z jéj ciała przeszło pół roku, ile razy potarła rękę lub rozgrzała.

Muzykalny słuch gołębia.

Sławny kompozytor Ferdynand Bertoni, wielki przyjaciel zwierząt miał zawsze w swoim pokoju gołębia. Ten przebywając ciągle w towarzystwie swojego pana, tak polubił muzykę i słuch muzykalny wykształcił, iż spoglądając na niego, nie można było wątpić na chwilę, o prawdziwem jego zadowoleniu, z jakiém się przysłuchiwał graniu i spiewowi Bertoniego. Skoro on grać zaczął, zaraz gołąb przylatywał do fortepiana i okazywał mu swoję radość Gdy zaś on lub kto inny, wziął ton fałszywy lub akord, gołąb okazywał wielkie niezadowolenie, a jeźli go długo fałszywą muzyką gniewał, gołąb wpadał w zapalczywość i mocno go dzióbał po rękach i nogach, dopóki gry nie zmienił. Jeden z przyjaciół Bertoniego zapewnia, iż lękał się dotknąć fortepiana w obecności tak surowego krytyka. Bertoni sam wyznaje że sąd jego tak był trafny, iż go z pokoju oddalać musiał, aby swoich uczniów nieobrazić i niezarumienić doskonałą znajomością muzyki tego gołębia, który tyle się przywiązał do Bertoniego, iż po jego skonie nic jeśdź niechciał i w krótce życie zakończył.

Dokonane we śnie samobójstwo.

Młody kupiec, najwięcej 17 do 18 lat mający jechał w tym roku na jarmark do Lipska; podróż, którą odprawiał bez odpoczynku, była długa: z Genewy do Lipska jechał dniem i nocą extrapocztą W tym czasie ciało jego było znużone trudami podróży i bezsennością; jego umysł był również odurzony mnóstwem nowych wrażeń wciągu podróży, a ponieważ ten młodzieniec był bardzo krwisty, czuł się przeto nadzwyczajnie znękanym i niespokojnym; krew wzburzy-

ła się w nim gwałtownie. — Za przybyciem do Lipska, rzucił się na krzesło aby wypocząć cokolwiek zaledwie sen zamknął jego powieki, gdy marzenia zaczęły go niepokoić, umysł jego chciał się wyrwać z więzów któremi go mordowało, zbytnie rozstrojenie ciała.— Sni mu się, że się sam zabija, i podczas tego snu tak wielka niespokojność go dręczy że niemoże dłużej pozostać w tym stanie. Sniąc jeszcze zrywa się z krzesła, wydobywa scyzoryk z kieszeni idzie przed zwierciadło wiszące w jego pokoju i kaleczy sobie kilku razami szyję boki i ręce. Krew płynie z wszystkich ran i on sił pozbawiony upada na ziemię. Wkrótce potém wchodzi gospodarz do pokoju, a ponieważ on z omdlenia się przebudził, powstaje z ziemi, rzuca się w objęcie gospodarza i zaklina aby go ratował. Przywołany lekarz oświadczył, że rany niesą niebezpieczne i chory rzeczywiście wkrótce wyzdrowiał. Gdy go sie pytano jakie powody skłoniły go do samobójstwa on wymienił wyżéj wspomnione okoliczności i dodał że nie miał żadnéj przyczyny do samobójstwa i nigdy o niem niemyślał i że w czasie snu tak okropnego doznawał udręczenia że tylko przez odjęcie sobie życia spodziewał się od niego uwolnić.

Król angielski otrzymał niedawno w podarunku nowy testament drukowany złotemi głoskami na papierze porcelanowym. Professor Debereiner w Jenie wynalazł sposób łatwy i tani zamieniania wódki kartoflanéj na koniak francuzki.

— Ludy mieszkające niedaleko zatoki Hudson duszą zgrzybiałych lub chorych rodziców i przyjaciół, a po śmierci ucinają sobie palec na znak rozpaczy.

Gdy Solikowski ten pobożny arcy-biskup Lwowski, mądry i cnotliwy senator chorobą znękany odebrał list sławnego lekarza Jana Oczko ofiarującego mu swoję pomoc tak mu odpisał: doskonałość wasza może zmniejszyć boleści, ale nie oddali nieuleczonych chorób a te są prace i wiek. Mój kochany Oczko! już ja słyszę jak czas ostrzy kosę, na ten dojrzały kłosek. Zaniechajcie starca który wzdycha po ciężkich podróżach ku swobodnéj gościnie. Na nic wam się nie przyda bo już i słabych rąk dźwigać nie może do Boga pana zastępów za całość rzeczy-pospolitéj. Ratujcie Zamojskiego, Karola Chodkiewicza niechaj nie przyjaciół i złych ludzi wiodą do Boga i pana swego.

Gdy Piotr W. w r. 1717 znajdował się w Saardam prosił kaznodzieję Kalfa, z którym tu scisłą zabrał znajomość, aby w jego obecności powiedział kazanie. Kalf wszedł na mównicę i z uroczystością stósowną do swego powołania i miejsca wyrzekł te słowa: myśl dobrze mów dobrze i czyń dobrze. Amen.

W pewnem mieście przyszedł aktor w dzień wtorkowy do handlu muzycznego i prosił o pożyczenie nót, których potrzebował do opery zapowiedzianéj na czwartek. "Próba zapewne w piątek" odezwał się jeden z licznych gości, którzy tą uwagą rozśmieszeni zgodzili się jednomyślnie iż lepiéj ziewać w domu jak *w świątyni nudów.*

Piosnka gminna.
z okolic krzeszowskich.

Hola! hola! już się gniewa!
Długie wprawdzie są zaloty
A rozmaryn już omdlewa,
A buziaczek chce pieszczoty.
O kochane dziewcze moje
Adyć ja o ciebie stoję.

Jakże niemam stać o ciebie
Kiedyś całą moją duszę,
Tak przyciągnęła do siebie
Że się z tobą żenić muszę.
O kochane dziewcze moje
Pocałujmy się oboje.

W mieście panna kiedy sprzyja
To i przed rokiem całuje,
A ty niechcesz i w wiliją
Dyć ja przecie nieżartuję.
O kochane dziewcze moje
Niech się całuskiem napoję.

Już ci więcej nie omdleją
Te rozmarynu gałązki,
Jutro Nieba zajaśnieją
Ksiądz poświęci nasze związki.
Organista będzie z nami
I kumotry z kumoskami.

A jak ja poprawię pasa
J z tobą w najpierwszę parę,
Krzyknę podskoczę hopsasa!
A za nami baby stare,
To się ty pięknie rozśmiejesz
I czepiec mile przywdziejesz.

A wydejcież te psotnicę
Bo już cała wieś narzeka,
Że gdzie wróci swą żrenicę
Smutno w sercu — i łza ścieka.
Bratek, wojak w swéj sukmanie,
Tak wygląda jak Mospanie.

Przeniczka się pięknie śmieje
Kłania mu się żytko kłosem,
Ale on go łzami leje
I za jedno ma ze wrzosém.
Bo cóż rola i co zdrowie
Kiedy miłość siedzi w głowie.

Przybyli do Krakowa. Maj Magdalena ob. z Polski. — Piotrowska Magdalena z Galicyi. — Masłowicz Feliks plenipotent z Galicyi. — Kępiński Henryk ob. z Galicyi. — Kowalewski Wacław ob. z Galicyi.

DONIESIENIA

z Biòra interessów piśmiennych i informacyjnych.

Każde podanie lub proźba tak do władz sądowych jako téż i administracyjnych półarkuszowe kosztuje złp. 1. zajmujące zaś arkusz cały złp. 2.

Potrzebny jest rachmistr który by się mógł udać do dóbr w królestwo polskie na wysłuchanie obrachonków.

Ktoby sobie życzył komissarza lub plenipontenta do zarządzenia znacznemi dobrami do urządzenia lub polepszenia w tychże gospodarstwa ato kaucyą wgotowiznie lub akcie notaryalnym niech się raczy zgłosić do tego biòra.

Guwernantka posiadająca język francuzki i muzykę na fortepianie może mieć miejsce w królestwie polskiém w bliskości Krakowa.

Jest do wypożyczenia złp. 12000 na piérwszą hipotekę w Krakowie.

W dzisiejszém ciągnieniu wyszły numera następujące:

42 70 21 75 84

Teatr *narodowy.* Jutro przedstawioną będzie opera pod napisem: *Włoszka w Algerze.*

W drukarni Józefa Czecha.